

Rok dziwnej kultury

Szybka reakcja jest w cenie. Z czasem, gdy rzeczywistość nabiera nowych kształtów i zaczynamy się w niej osadzać, miejsce szybkości zajmuje adekwatność. Tak wygląda proces uczenia się przez „system”, niezależnie od tego, co w ten sposób określimy. Reakcja ministerstwa kultury na lockdown była szybka – m.in. uruchomienie programu grantowego „Kultura w sieci” i szeroko zakrojone środowiskowe konsultacje co do dalszych rozwiązań – ale po tym pojawiła się wątpliwość: może lepiej byłoby jeszcze większe kwoty przekazać twórcom, animatorom, stowarzyszeniom wprost jako zapomogi lub stypendia? Bo proponowane przez nich na szybko projekty nie zawsze uwzględniały charakter i specyfikę środowiska, w jakim miały zaistnieć. Tylko czy na tym etapie nasze społeczeństwo gotowe było „bezinteresownie” wspierać „pięknoduchów”, skoro jego znaczna część nie odróżnia artystów od celebrytów? Nic dziwnego, że w końcu, jesienią, koalicja czołowych twórców (Joanna Kos-Krauze, Jacek Dehnel, Zygmunt Miłoszewski, Redbad Klynstra) wystąpiła ponad podziałami m.in. z postulatem szybkiego przyjęcia ustawy o statusie artysty. Kim innym jest bowiem zawodowy twórca – malarz, aktor, a kim innym popularny youtuber – autor wideo czy domorosły gitarzysta, choć i ci ostatni coś twórczego robią.

Cały tekst do przeczytania w lutowym numerze „Kalejdoskopu”.